

Walka o nosorożca

Scena jest zdominowana przez wspaniałego nosorożca północnego. Stoi pod kątem w centrum zdjęcia. Jego kolosalna głowa z małą wypukłością zamiast rogu jest nisko pochylona. Patrzy w lewo. Przednie nogi są zanurzone w wyschniętej trawie kenijskiej sawanny. Po jego prawej stronie kuca mężczyzna ubrany w wojskowy mundur. W lewej ręce trzyma matową czarną lufę karabinu. Prawą drapie podbrzusze nosorożca między przednimi nogami.

Dwóch innych mężczyzn w mundurach stoi – jeden po lewej stronie przed głową nosorożca, drugi po prawej. Każdy trzyma własny karabin i patrzy w dal. Niebo nad nimi jest niebieskie i przejrzyste, z widocznymi w oddali pasmami białych chmur.

Scena przedstawia skąpaną w słońcu sawannę ze złotymi odcieniami rzucającymi ciepły, eteryczny blask. Nosorożec jest symbolem pierwotnej dostojności i odporności. Jego masywna sylwetka, pokryta przypominającą pancerz skórą, emanuje aurą nieustępliwej godności. Jego oczy, niczym ciemne dwa węgielki na skórzanym obliczu, odzwierciedlają nieubtany upływ czasu.

Zwierzę nazywa się Sudan i jest wystarczająco majestatyczne, by nadać mu imię na cześć kraju. Tym bardziej, że jest to ostatni samiec nosorożca północnego na Ziemi. Otaczający go mężczyźni są strażnikami rezerwatu, niedocenianymi bohaterami sawanny, którzy go chronią. Tworzą ludzką tarczę przed kłusownikami i ludzką ingerencją w naturę. Ich mundury wtapiają się w płowo-zielony kolor sawanny. Mężczyźni emanują spokojem i determinacją.

Obecność mężczyzn nie jest oznaką ich dominacji, ale opieki. Namacalnym zobowiązaniem, które uznaje nosorożca północnego, w jego ostatniej godzinie, za najbardziej kruchy symbol kurczącej się bioróżnorodności naszej planety.

W sercu afrykańskiej dziczy koegzystencja między człowiekiem a naturą często nie jest łatwa, ale to zdjęcie opowiada inną historię. O zaangażowaniu i determinacji człowieka oraz delikatności najbardziej majestatycznych stworzeń naszej planety. Opowiada hipnotyzującą historię o odporności, nadziei i tragedii.

Żaden z tych mężczyzn nie ma dyplomu uniwersyteckiego, nie jest naukowcem, przed żadnym z ich nazwisk nie pojawia się słowo profesor. Mimo to czas spędzony z Sudanem uczynił z nich ekspertów od tego gatunku, a w szczególności tego osobnika. W istocie, spędzony czas zbliżył ich do siebie. Świadomość, że nosorożec północny jest prawdopodobnie skazany na wyginięcie, dodaje jeszcze większej wagi ich roli jako obrońców i strażników. Poświęcenie, z jakim strzegą ostatniego przedstawiciela tego wspaniałego gatunku, jest przejmujące.

Nosorożec jest starożytnym gatunkiem, którego linia ewolucyjna rozciąga się w czasie, nosząc w sobie rezerwar genetyczny minionych wieków. Ostatni przedstawiciel tego gatunku jest żywym świadectwem minionych epok, symbolem głębokich szkód, jakie ludzkość wyrządza przyrodzie. Kiedy widzisz, jak dowódca strażników delikatnie drapie olbrzyma po klatce piersiowej, dostrzegasz zrozumienie i szacunek, których tak często brakuje nam w stosunku do unikalności przyrody.

Gdy strażnicy stoją w ciszy, tworzy się pełna szacunku relacja między mężczyznami a zwierzęciem, uznanie głębokiego związku, który jest możliwy między ludźmi a światem przyrody. Postawa strażnika wyraża moralny obowiązek ludzkości, aby chronić kruchość życia na naszej planecie. Jednocześnie błędne przekonanie człowieka o leczniczych właściwościach rogu nosorożca sprawiło, że te wspaniałe stworzenia znalazły się na skraju wyginięcia. Cóż za ignorancja i egoizm kieruje człowiekiem, gdy dziedzictwo, które pozostawiamy przyszłym pokoleniom, wisi na włosku.

Emocjonalny urok fotografii spotęgowany jest wrażeniem ponadczasowości, którą może przynieść zdjęcie. Momentem zatrzymanym w czasie na wieczność. Jednak stworzenie, które przedstawia, już nie ma czasu. Jego życie, tak jak życie licznych przedstawicieli jego gatunku, dobiega końca. Sudan jest ostatnim samcem, a kiedy w ciszy odejdzie w ciemność, pozostanie tylko to zdjęcie i wiele innych, które mu zrobiono. Taka scena rozgrywała się przez tysiąclecia, gdy gatunki powstawały i ginęły, a planeta była świadkiem nieubłaganego marszu błędzącej ewolucji.

Być może siłą tego zdjęcia jest zdolność, aby skłonić widza do refleksji. Jest ono świadectwem jakże ulotnego piękna świata przyrody i naszego moralnego obowiązku jego ochrony. Jest zaproszeniem do refleksji nad głęboką współzależnością między ludzkością a naturą oraz wyborami, których dokonujemy jako gospodarze tej kruchej planety.

W swojej cichej wymowie prosi nas, abyśmy wznieśli się ponad swoje najniższe instynkty i przyjęli na siebie odpowiedzialność, której wymaga nasza wspólna egzystencja. Wymaga od nas zaangażowania się w ochronę przyrody, nie jako biernych obserwatorów, ale aktywnych uczestników globalnej walki o jej zachowanie. Prosimy tych afrykańskich mężczyzn, by stali na straży globalnego dziedzictwa, ale co dajemy od siebie?

Sudan został ostatecznie uśpiony 19 marca 2018 r. Ten stary przedstawiciel swojego gatunku uległ zwyrodnieniowym zmianom mięśni oraz kości i ostatecznie nie mógł już stać. Aby złagodzić jego cierpienie został uśpiony przez weterynarzy z ośrodka Ol Pejeta Conservancy w Kenii.

Większą część swojego życia był otoczony przez ludźmi, którzy bardzo się o niego troszczyli. W zamian był dla nich delikatny i serdeczny. Jestem pewien, że gdyby wyrażał swoje nadzieje, to chciałby, żeby ludzkość zapamięta go jako dobrego ducha naszej planety i orędownika przyjaźni jaka może powstać między człowiekiem a zwierzęciem, którzy postrzegają siebie za równych na tej delikatnej planecie.

Obecnie funkcjonuje program badający możliwość przywrócenia tego podgatunku nosorożca przy użyciu próbek nasienia i komórek jajowych – istnieje 29 zarodków nosorożca północnego. Jeśli to wyjście, może być przetomem, ale nie możemy pozwolić, aby rozwój nauki zmniejszył nasze wysiłki w chronieniu tego, co nadal istnieje w przyrodzie. Natura zasługuje na nasze wsparcie i ochronę. W zamian za to odpowiednio się nami zaopiekuje.